Rok XII. Kraków-Podgórze środa 14 maja 1913 Nr. 108

6 Cena numeru halerzy 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA
miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50
na prowincyi
z przesyłką pocztową K 1.50
Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.
Kto. P. K. Oszcz. 126 896

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami. »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Czy pokój prędko zostanie zawarty?

Kraków, 13 maja.

Ostatnie telegramy ze stolic państw bałkańskich donoszą, iż państwa te w odpowiedzi na notę mocarstw w sprawie zasad pokoju zgodziły się na propozycye mocarstw, mianowicie na zaprzestanie kroków wojennych i na rozpoczęcie w Londynie układów o pokój, zaznaczając tylko żal z powodu nieuwzględnienia życzeń sojuszników bałkańskich, odnośnie do wysp Egejskich i południowej granicy Albanii. Delegaci pokojowi już się znajdują w drodze do Londynu.

Na tę decyzyę sojuszników wpłynął fakt, iż wszystkie państwa bałkańskie są już wyczerpane wojną i szczerze pragną jak najszybszego zawarcia pokoju, gdyż chcą przeprowadzić rozbrojenie. Bułgarya np. musi żywić blisko 100 tys. jeńców tureckich, co w obecnych warunkach jest dla niej olbrzymim ciężarem, pragnęłaby więc jak najszybciej ich się pozbyć, a równocześnie dać ludności możność normalnej pracy.

Zasady pokojowe zostaną więc podpisane w dniach najbliższych, ale do ostatecznego zawarcia pokoju jeszcze daleko.

Przedewszystkiem poważne trudności wyłonią się przy regulacyi sprawy przynależności wysp egejskich. Grecya chce przyznania jej wszystkich w wojnie przez nią zdobytych wysp, mocarstwa jednak, zwłaszcza mające swoje interesy w Azyi mniejszej, zaprotestują przeciw oddaniu wysp Lesbos, Tenedos i Chios, Włochy zaś specyalnie mają apetyt na pozostanie w ich ręku wyspy Rodos. W tym celu nawet fabrykują tendencyjny spis ludności tej wyspy, mający wykazać, iż ludność grecka na Rodos stanowi mniejszość.

Drugą trudność, jak kilkakrotnie donosiliśmy, stanowić będzie wytyczenie południowej granicy Albanii.

Następnie musi być załatwiona również nie łatwa sprawa odszkodowania dla Czarnogóry za oddanie przez nią Skutari. Mimo wszystko bowiem nie ulega wątpliwości, że sojusznicy bałkańscy zażądają tego odszkodowania, a prawdopodobnie mocarstwa przyrzekły je królowi Mikołajowi, chodzić będzie o to, czyim kosztem to odszkodowanie zostanie spełnione.

W drugim rzędzie konferencya ambasadorów będzie musiała zwrócić wielką uwagę na uregulowanie interesów religijnych w zdobytych przez sojuszników terytoryach i w przyszłej Albanii. W terytoryach tych znajdują się rozliczne dobra kościelne, których przyszłą przynależność trzeba będzie dopiero rozstrzygnąć. Jeśli się zważy, że w samej Bułgaryi od roku 1878 dobra kościelne tureckie dotąd nie zostały zlikwidowane, to się dopiero pojmie ogrom trudności, jakie czekają ambasadorów przy likwidacyi dóbr kościelnych całej prawie europejskiej Turcyi.

Państwa bałkańskie postawiły jako warunek pokoju *sine qua non* uregulowanie sprawy kontrybucyi jakoteż całego szeregu spraw finansowo-ekonomicznych, a więc długów państwowych, kolei, koncesyi prywatnych itd. Administracya turecka wedle swego zwyczaju a może z wyrachowania wszystkie te sprawy tak zagmatwała, że rozplątać je będzie rzeczą ogromnie trudną. Sprawy te załatwić ma komisya finansowa w Paryżu, której zebranie się odroczono znowu do 25 bm.

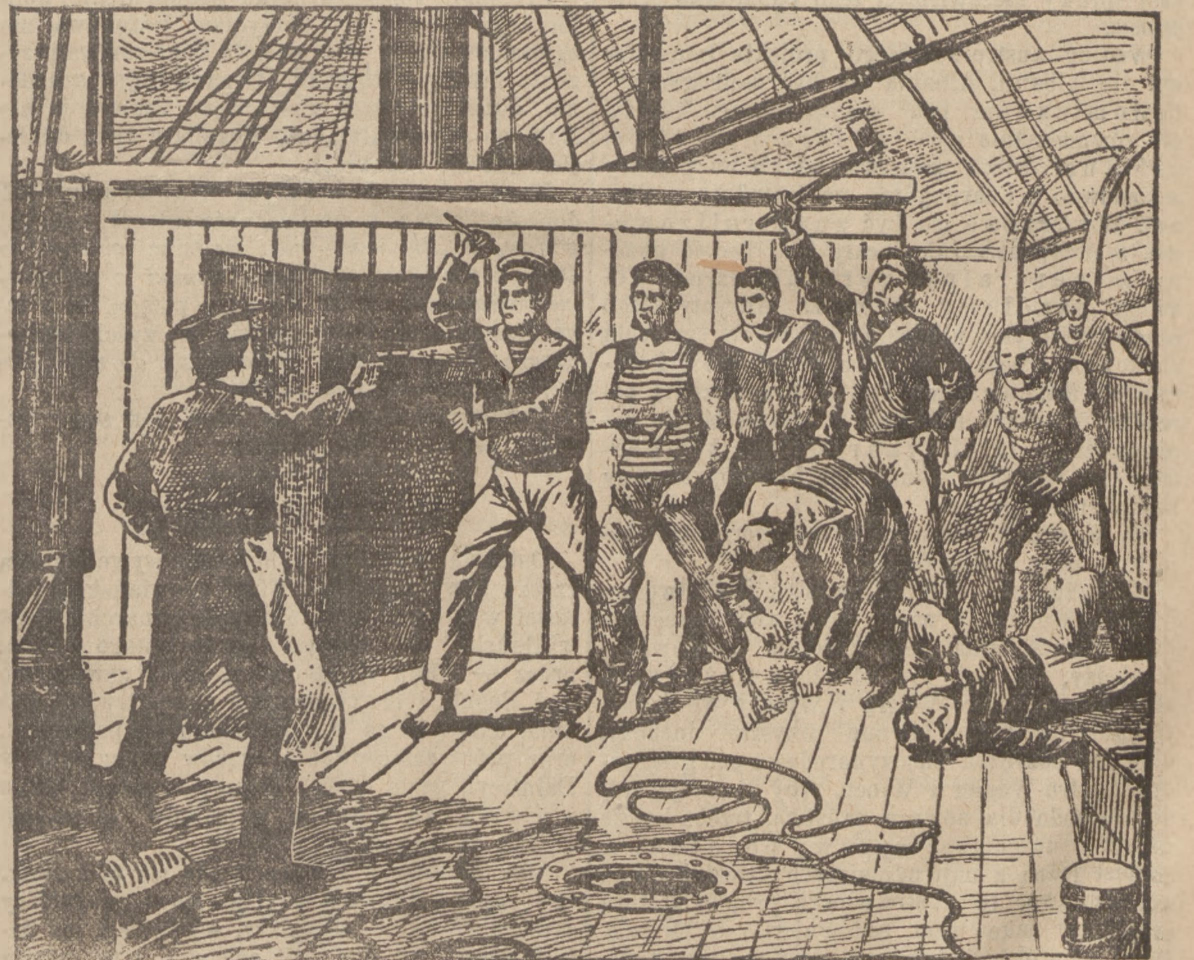
Ponieważ przed uregulowaniem kwestyi finansowych, ostateczny pokój podpisanym nie zostanie, bo sprawy te łączą się ściśle z zasadami pokoju, więc w każdym razie na ostateczne podpisanie pokoju poczekać jeszcze będzie trzeba kilka conajmniej tygodni. To jednak jest pewnem, że największe trudności zostały już pokonane, a trudności, jakie się jeszcze wyłonić mogą i niewątpliwie wyłonią, dadzą się łatwiej usunąć. Pokój jest pewnym, ale nie zostanie jeszcze zawarty w tym miesiącu.

Przygotowania do pokoju na Bałkanie.

(Telegramy „Nowin“).

Sofia. (Bułg. Aj. Tel.) Odpowiedź państw sprzymierzonych została wręczoną wczoraj popołudniu przedstawicielom mocarstw. W odpowiedzi tej oświadczają sprzymierzeni **gotowość zaprzestania kroków nieprzyjacielskich** i obrania Londynu za miejsce konferencyi pokojowej, na której fungować będą ci sami przedstawiciele państ bałkańskich, co i na pierwszej konferencyi pokojowej.

Sofia (TBK.) Wobec wyłaniającego się w kołach politycznych londyńskich zapatrywania, że pokój preliminarny należy uważać za ustalenie zasad, na podstawie których ma być zawartym definitywny pokój, oświadczają w bułgarskich kołach urzędowych, że rząd bułgarski jest zdecydowany poprzeć wszelką akcyę, któraby miała na celu **przyspieszenie zawarcia pokoju** i użyje też swego wpływu w tym kierunku, aby przeszkodzić próbom przewleczenia zawarcia pokoju, ponieważ **Bułga-**



Krwawy dramat na okręcie. (Opis wewnątrz numeru.)

rya potrzebuje stanowczo szybkiego zawarcia pokoju.

Sofia. (T. B. K.) Rząd upoważnił bułgarskiego posła w Londynie Madjarowa do podpisania preliminarzy pokojowych. Prezydent sobrania Danew udaje się dzisiaj do Londynu.

Belgrad. (T. B. B.) Rząd serbski wręczył przedstawicielom mocarstw odpowiedź zgadzającą się na notę mocarstw w sprawie rokowań pokojowych.

Ateny. (Aj. At.) W odpowiedzi na ostatnią notę mocarstw sprzymierzeni zgadzają się na zaprzestanie kroków wojennych i na wysłanie delegatów do Londynu celem wzięcia udziału w rokowaniach pokojowych. jednakże w dalszym ciągu odpowiedzi wyrażają **ubolewanie, że mocarstwa nie uwzględniły zastrzeżeń uczynionych z ich strony, które dotyczyły najżywotniejszch interesów państw bałkańskich.**

Konstantynopol. (T. B. K.) W urzędowych kołach Porty sądzą, że preliminarny pokój, który jest już prawie gotowy, będzie podpisany w przeciągu tygodnia.

Obrady nad kontrybucyą.

Paryż. (T. B. K.) Z dobrze poinformowanej strony słychać, że zebranie się konferencyi finansowej zostało ponownie **odroczonem do dnia 25 bm.**

Sofia. Minister skarbu Teodorow wyjechał do Paryża celem wzięcia udziału w obradach komisyi finansowej, na której między innemi rozstrząsaną będzie sprawa kontrybucyi wojennej.

Przyszłość Albanii.

Utworzenie państwa albańskiego wymagać jeszcze będzie dużo targów i dużo czasu. Mocarstwa nie są ze sobą zgodne ani co do granic Albanii południowej, ani co do wyboru księcia albańskiego, ani nawet co do zasadniczej sprawy niezawisłości tego państewka przyszłości.

Według austro-włoskiego projektu konstytucyi dla Albanii, Albania ma być państwem autonomicznem pod władzą obcego księcia, ale równocześnie pod zwierzchnictwem sułtana. Nowe państwo będzie na północy sąsiadować z Czarnogórą, na południu z Grecyą. Wybrzeże ma być zneutralizowane, a przypuszczalnie i cały kraj będzie uznany za neutralny. Serbia otrzyma dostęp handlowy do morza Adryatyckiego przez terytoryum albańskie. Kolej, w tym celu zbudowana, będzie się znajdować pod kontrolą mocarstw. Dla zaprowadzenia porządku i straży nad linią kolejową będzie zaprowadzona międzynarodowa żandarmerya. Wszelki handel ma być dopuszczony bez podnoszenia ceł.

To są ogólne zasady austro-węgierskiego projektu statutu albańskiego.

Najważniejszą obecnie kwestyą jest utworzenie żandarmeryi, a następnie sprawy finansowe. Ponieważ Albania jest zupełnie pozbawiona pieniędzy, ma jej być udzielona pożyczka, albo przez Austro-Węgry i Włochy we formie zaliczki na przewidywane przyszłe dochody, albo też pożyczka międzynarodowa pod gwarancyą Austro-Węgier i Włoch. Aby stworzyć źródła dochodu dla nowego państwa, trzeba będzie naprzód uregulować sprawy podatkowe, co jest jedną z najtrudniejszych kwestyj. Co do sądownictwa, to austro-włoski projekt statutu proponuje jako wzór sądownictwo w Egipcie. Dalej w projekcie tym przewidziana jest budowa szkół, dróg, portów i linii kolejowych. Najważniejszą ma być linia kolejowa z Walony do Monastyru albo z Durazza do Skoplje, która ewentualnie mogłaby być przez Kumanowo przedłużona do Kistendil.

Dopiero po uregulowaniu tych wszystkich spraw, co niewątpliwie zajmie dużo czasu, na porządek obrad ambasadorów w Londynie wejdzie sprawa wyboru księcia albańskiego.

Bawiący w Wiedniu przywódcy albańscy w rozmowach z dziennikarzami uznali te zasady projektu organizacyjnego Albanii za słuszne. Były wiceprezydent rządu tymczasowego w Albanii, ksiądz Mikołaj Kaciorri z Durazza oświadczył, że Albania liczyć będzie ogółem około milion mieszkańców i wyraził życzenie, by ze względu na stosunki z sąsiadami, Albania miała nie księcia, ale króla i to o ile możności króla wyznania chrześciańskiego. Za najlepsze miasto na stolicę Albanii uważa Kaciorri Tiranę albo Elbasan, gdy mocarstwa są za zrobieniem stolicy w Walonie.

Faik bej Konica snuje na temat przyszłości Albanii piękne sny. Marzy już o flocie wojennej albańskiej (którą sobie oczywiście wyobraża jako prezent Austro-Węgier). Dalej marzy o wybudowaniu szeregu linii kolejowych o znaczeniu kulturalnem i wojskowem, a więc o budowie linii tranwersalnej ze Skutari do Argyrokastro na południu i szeregu linii, łączących wybrzeże z wnętrzem kraju, a więc linii Durazzo-Tirana, Walona-Elbasan-Ochryda-Monastyr. Konica podniósł w rozmowie z dziennikarzami, że Albańczycy pragną gorąco, aby od wschodu graniczyli z Bułgaryą.

Rumunia skłania się ku Rosyi.

Cicho, bez ogłaszania delfickich komunikatów, obradowała konferencya ambasadorów w Petersburgu nad załatwieniem zatargu rumuńsko-bułgarskiego i niespodziewanie go załatwiła. Pan Sazonow lubi pracować cichutko, ale skutecznie, a w każdym razie tak, aby hr. Berchtoldowi narobić trudności. Narobił mu ich i teraz.

Protokołu rezultatu obrad petersburskiej konferencyi, odbytej pod skrzydłami Sazonowa, nie ogłoszono, ale to wiadomo, że konferencya przyznała Silistryę Rumunii. Organa trójporozumienia, donoszą o tem, insynuują Austryi, iż nie stała po stronie Rumunii. Rezultaty tych doniesień już się objawiają.

Poseł rumuński w Paryżu Lahovary, jak donoszą pisma tamtejsze, oświadczył onegdaj wprost, że *Rumunia musi się teraz zbliżyć do Rosyi i nawiązać serdeczne stosunki z państwami bałkańskimi*, które się stały potęgą, bo z tego Rumunia odniesie wielkie korzyści gospodarcze. Może się uda doprowadzić *do unii cłowej z państwami słowiańskimi.*

Ten zwrot Rumunii ku Rosyi jest *nową porażką polityki trójprzymierza.*

Wrzenie w Dalmacyi.

Ostatnie wypadki polityczne wywołały siłą rzeczy żywy oddźwięk wśród słowiańskiej ludności w krajach południowych monarchii. Rząd wiedeński nie znalazł na to innego środka, prócz — stanu wyjątkowego, który zawieszono nad Bośnią i Hercegowiną i który trwa do dziś dnia, mimo, że za trzy dni zbiera się parlament, oraz prócz zastosowania rządów policyjnych w Dalmacyi, gdzie dzisiaj procesy o zdradę stanu z powodu najbłahszych wypadków są na porządku dziennym.

Jak donoszą z Zadaru, toczy się tam śledztwo przeciw prawnikowi Ujewicowi, przywódcy serbochorwackiej młodzieży, oczywiście już dawno aresztowanemu. W związku z tą sprawą zarządzono rewizyę w mieszkaniu prawnika Matulica w Grawozie, której rezultatem było skonfiskowanie całej jego korespondencyi i aresztowanie Matulicy. Aresztowano tam też kilku robotników słowiańskich pod zarzutem, iż planowali zamach na dworzec, bo koło dworca znaleziono — kilka patronów. Aresztowania, procesy mnożą się, a to oczywiście odnosi skutek wręcz przeciwny zamierzonemu, wzmaga tylko rozgoryczenie i wrzenie wśród ludności.

O niezawisłość Mongolii.

Od kilku lat trwa już zacięta walka notami dyplomatycznemi między Rosyą a Chinami o Mongolię. Rosya, jak pisaliśmy o tem obszerniej swego czasu, dąży za wszelką cenę do zawładnięcia Mongolią, czemu energicznie znowu sprzeciwiają się Chiny. I kilka tygodni temu ogólnie spodziewano się wybuchu wojny rosyjsko-chińskiej wobec wysłania przez rząd pekiński kilku korpusów wojska na granicę mongolską. Chiny wówczas usiłowały przeprowadzić zbrojną aneksyę Mongolii, która stara się wydostać z pod wszelkich wpływów państwa chińskiego, a natomiast grawituje dość silnie do Rosyi.

To ciążenie Mongolii do Rosyi wywołane zostało przekupstwem chutuchty (monarchy) mongolskiego, który za ruble petersburskie poczynił szereg daleko idących koncesyi Rosyi w Mongolii. Z właściwym sobie zaborczym tupetem Rosya poczęła na dobre gospodarować w Mongolii. Przeciwko tej inwazyi rosyjskiej zaprotestowali książęta mongolscy na tajnych naradach, które odbyły się w tych dniach.

Petersburska agen. telegraficzna donosi, iż uczestnicy konferencyi mongolskich książąt, ministrów i dygnitarzy doszli do przekonania, że uznanie protektoratu Rosyi nad Mongolią doprowadziłoby niezawodnie do przyłączenia Mongolii do Rosyi. Gdyby jednakże z drugiej strony Mongolia uznała protektorat Chin, te starałyby się odzyskać panowanie nad nią. Postanowiono więc zapewnić dla Mongolii przyjazny stosunek z Rosyą, o ileby to nie naruszało interesów Mongolii. Minister spraw wewnętrznych Dalama oświadczył: „Zrzuciliśmy z siebie jedno jarzmo (chińskie) nie powinniśmy obecnie wpadać pod drugie. Musimy wszelkimi środkami dążyć do pełnej niezawisłości."

Nie ulega wątpliwości, iż Rosya dołoży wszelkich sił, aby te dążenia do niezawisłości Mongolii sparaliżować w zarodku. Wciąż łaknące coraz to nowych zaborów państwo rosyjskie pozostanie wierne swej niszczycielskiej polityce, stosowanej już od wieków względem narodów słabszych i upatrzonych pod przyszłą prowincyę caratu.

Mongolia mająca zaledwie dwa miliony ludności, jest zbyt słabą, by mogła się opierać przemocy rosyjskiej i swą słabością podniecać tylko będzie apetyty zaborcze Rosyi. Na drodze jednak do nowego zaboru Rosya napotyka Chiny, które bez orężnej rozprawy nie odstąpią swych historycznych praw do Mongolii.

Usiłowania tedy książąt mongolskich do niezawisłości swego kraju bardziej jeszcze zaostrzą od kilku lat trwający zatarg chińsko-rosyjski gdyż Rosya, jak to zapowiadają zresztą miarodajne organa prasy petersburskiej, będzie musiała baczniejszą zwrócić uwagę na Mongolię.

Papież w rekonwalescencyi.

Rzymski korespondent wiedeńskiego „N. W. Tagblattu" udał się onegdaj do lekarza Ojca św., profesora doktora Amici, aby od niego zasięgnąć informacyi o faktycznym stanie zdrowia Piusa X. Doktor Amici, młody jeszcze uczony, zamianowany niedawno przybocznym lekarzem papieża, mieszka dosyć daleko od Wa-

tykanu, po drugiej stronie Tybru. Zapytany o zdrowie Ojca św. odpowiedział z wyrazem szczerego zadowolenia:

— Och, papież nie może się mieć lepiej. Jest on dzisiaj prawie taksamo świeżym i zdrowym, jak przed swoją chorobą. To znaczy, proszę mnie dobrze zrozumieć, papież jest człowiekiem, mającym 78 lat i z tem się trzeba liczyć. Ale powtarzam, ze stanu zdrowia Jego Świątobliwości możemy być zupełnie zadowoleni.

— Czy choroba, która przecie była dość ciężka, nie pozostawiła żadnych śladów? — zapytał korespondent.

— Nie, nawet najmniejszych. Niech pan sobie wyobrazi, że papież cierpi na podagrę i że jeszcze przed dwoma laty miał bardzo silny atak. Od tego czasu nie pojawiły się żadne oznaki podagry, nawet przy ostatniej chorobie. A choroba ta była rzeczywiście tak ciężką, że wyzdrowienie Ojca św. należałoby nazwać wprost cudem. Gdyby papież nie miał tak znakomitego serca i tak dobrych nerek, to byłby choroby nie przetrzymał. Serce i nerki go uratowały.

— Czy Ojciec św. przeczuwał, czy wiedział, że przez jakiś czas było z nim tak źle? Czy nie ogarniał go strach przed śmiercią? — pytał korespondent dalej.

— Nie, zupełnie nie. Nie wiedział on zgoła, że stan jego jest tak poważny i sądził nawet, że to był tylko lekki bronchit. Nie przeczuwał nawet wcale, w jakiem niebezpieczeństwie się znajdował.

— W jakiem usposobieniu był papież podczas choroby i w jakiem jest teraz?

— W znakomitem — odparł doktor Amici. — Papież ma wesoły temperament i jeśli tylko lepiej się czuje, lubi z otoczenem żartować. Gdy leżał bardzo ciężko chory, musiano go rozrywać rozmaitego rodzaju wiadomościami ze świata i i z polityki. I tak naprzykład stale informowano go o rozwoju kwestyi wschodniej.

Pytałem dalej — pisze korespondent — o podział zajęć papieża i jego życie. Profesor Amici odpowiedział:

— Pożywienie papieża jest ściśle przez nas, lekarzy, przepisane. Składa się na nie białe mięso, rosół, jaja i trochę starego wina.

— Czy papież może znowu przechadzać się po swoich komnatach?

— Jeszcze jak! Papież się sam ubiera i w swoim gabinecie chodzi tak rzeźko i żwawo jak dawniej. Możnaby nawet powiedzieć, że wygląda lepiej, niż przed paru miesiącami. Tłumne audyencye za naszą poradą zostały odwołane, jednak papież przyjmuje codziennie pięć, sześć osób, kardynałów i t. d. To już nie nadweręża jego sił.

— A co ze spacerami w ogrodach watykańskich?

— O tem jak dotąd niema mowy — odpowiedział doktor Amici. — Na to jeszcze za zimno i papież nie może ryzykować pobytu na wolnem powietrzu. Zaczekajmy, aż się polepszy i aż rzymska wiosna nareszcie nadejdzie. Wówczas papież będzie mógł zejść do ogrodów i wyjechać na spacer.

— Wyjechać? — przerwał korespondent.

— Oczywiście wyjechać, — odparł doktor Amici. — Papież chodzić nie może. W watykańskich ogrodach będzie więc jeździł w karocy, jak to zwykł czynić i papież Leon XIII. Miejmy nadzieję, że rzymskie słońce nareszcie raz się pojawi w całej swej okazałości. A pan nie ma pojęcia, jak ojciec św. za niem tęskni.

Mniej więcej te same oświadcznia złożył drugi lekarz papieża, prof. Marchiafava, który zaznaczył, że papież znajduje się w pełnej rekonwalescencyi i że jest tak zdrowym, jak tylko człowiek w jego wieku zdrowym być może. Korespondent zapytał profesora, czy wobec tego papież Pius X. będzie mógł rządzić Kościołem przez czas dłuższy?

— Z całą pewnością — odpowiedział dr Marchiafava. — Może nawet przez długie lata. W tej chwili papież jest zupełnie zdrowym. Dyplomatyczny korpus i prasa rzymska mogą całkiem spokojnie udać się na wakacye.

Tel. „Nowin".

Rzym. Z okazyi świąt Watykan przybrany był chorągwiami; również przybrane były domy w pobliżu Watykanu. W dziedzińcu Damazego przygrywała kapela papieskich żandarmów. Nabożni bardzo licznie spieszyli do kościoła św. Piotra, gdzie w niedzielę popołudniu odbyło się nabożeństwo z okazyi wyzdrowienia papieża.

W ciągu ostatniego tygodnia przyjął papież prawie wszystkich bawiących w Rzymie kardynałów. Wczoraj przedpołudniem przyjął papież kardynała Rossum, zaś dzisiaj rozpoczną się przyjęcia biskupów. Pierwsi przyjęci będą przez papieża dwaj biskupi hiszpańscy, którzy już odjeżdżają z Rzymu. Papież zajmuje się już sam sprawami Kościoła.

Rzym. W niedzielę odbyło się w kościele św. Piotra nabożeństwo dziękczynne, celebrowane przez kardynała Rampollę z okazyi powrotu papieża do zdrowia. Obecni byli dyplomaci, siostry papieża i tysiące wiernych. Bazylika była z zewnątrz iluminowaną, a krzyż na katedrze był oświetlony po raz pierwszy od roku 1870. Także inne kościoły było iluminowane. Wieczorem przybyło do Rzymu 3000 pielgrzymów węgierskich.

Ze świata politycznego.

Austro-węgierski następca tronu nie pojedzie na ślub córki cesarza Wilhelma, gdyż jak donosi „Fremdenblatt": „według zwyczajów dworskich w takich uroczystościach biorą udział tylko krewni młodej pary". Na ślubie będzie obecny król angielski i car, który podobno przyjedzie do Berlina ze swą najstarszą córką. Już przed rokiem krążyły pogłoski, że z nią ma się ożenić syn cesarza Wilhelma.

Węgierska opozycya zbankrutowała przez taktykę usuwania się od obrad Sejmu. Tworzy się tam ze wszystkich grup opozycyjnych jedna wspólna, na której czele stoi hr. Karolyi i Desy. Ta nowa partya nie będzie się krępowała zobowiązaniami dotychczasowych partyj opozycyjnych, a przez wzięcie udziału w obradach Sejmu umożliwi rokowania kompromisowe z rządem i przyczyni się do wyjaśnienia sytuacyi politycznej na Węgrzech.

Dla umożliwienia zgody francusko-niemieckiej zebrała się w Bernie szwajcarskim komisya. Przybyło na nią 164 francuskich, głównie socyalistów różnych odcieni i 33 niemieckich parlamentarzystów, w tem 23 socyalistów, 2 centrowców. Wybrano komisyę stałą, która ma kontynuować prace konferencyi.

Piwo monachijskie zaczęto wobec wzmagającego się antagonizmu francusko-niemieckiego bardzo energicznie bojkotować we Francyi. Bojkot się udaje. (Nie tak jak u nas, gdzie się żaden bojkot nie udaje. Przyp. red.)

Ruchawka rewolucyjna w Portugalii była, jak się okazuje obecnie, sfingowana przez rząd obecny, który w ten sposób chciał się pozbyć swoich republikańskich przeciwników. Stwierdzono, że ogłoszenia rządu, iż w rozmaitych miejscowościach znalazła policya wielkie ilości bomb, były wyssane z palca.

Nową taryfę cłową przyjęła amerykańska Izba reprezentantów. Taryfa ta znosi cały szereg ceł, ponakładanych na towary zagraniczne dzięki staraniom trustów, które w ten sposób, nie mając konkurencyi, mogły dyktować ceny, jakie im się podobało. Jest to początek zapowiedzianej przez Wilsona sanacyi stosunków w Stanach i walki rządu z milionerami.

Wrzenie w Chinach przeciw Juanszikajowi wzmaga się. Może przyjść niezadługo do nowej rewolucyi.

Projekt utrzymania pokoju światowego opracował prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson. Ma to być najpoważniejszy krok w tej dziedzinie, jaki wogóle istniał. Ze jednak na razie na nic się ten projekt nie przyda, to pewne.

Zjazd kobiet polskich w Krakowie.

W ciągu ubiegłych trzech dni odbywał się w Krakowie Zjazd kobiet polskich, na który przybyły przedstawicielki wszystkich ziem polskich, przedstawicielki zdrowej idei narodowej.

Przebieg obrad charakteryzowała powaga i dostojność. Nie dostrzegaliśmy w czasie długich dyskusyi ani jednego punktu obliczonego na efekt i modę chwili. Uczestniczki zjazdu podtrzymały w dalszym ciągu tę piękną nić tradycyjną, dokoła której owija się tyle szlachetnych wzniosłych czynów, powstałych w prawdziwie polskiej rodzinie.

Podniosłą była rola narodowa kobiet w Polsce. Nieskończone pasmo cichych nieopisanych, lecz niemniej wzniosłych bohaterskich czynów przechowują wspomnienia rodzinne. Szczególniej w epoce porozbiorowej, kiedy ziemie polskie okryte zostały kirem żałoby, kobiety polskie wbrew powszechnemu niemal zwątpieniu, nie upadały na duchu i niezłomną swą energią, niczem niezachwianą wiarą budziły do czynu mężów i synów. I tłumiąc rozdzierający serce ból ze spokojem i godnością wysyłały najdroższych na pole chwały i śmierci za ojczyznę.

Ta piękna tradycya, jaką niewiasty polskie wniosły na karty dziejów naszych, w całej pełni przyświecała zjazdowi kobiet polskich.

Przebieg zjazdu był następujący.

Inauguracyjne zebranie w salach Starego Teatru w sobotę zagaiła pięknem przemówieniem przew. komitetu organizacyjnego prof. M. Straszewska. W przemówieniu tem powitawszy licznie zebrane panie, przybyłe na zjazd z obszernych ziem polskich, wskazała p. Straszewska, że zagadnienia, jakie zjazd rozważać będzie, dotyczą samych podstaw naszego bytu narodowego, bo dotyczą przedewszystkiem spraw wychowania zdrowego moralnie i fizycznie, miłującego Polskę pokolenia. Nadto zjazd zajmie się omówieniem stanowiska kobiety polskiej w przemyśle i handlu.

Następnie zaproponowała na przewodniczącą zjazdu księżnę A. Lubomirską, na zastępczynię: panią H. Zaborowską z Warszawy i panią Słonińską z Poznańskiego. Wyborów dokonało zebranie przez aklamacyę. Na sekretarki zjazdu również przez aklamacyę wybrano pp. H. Rzepecką, Calderową i D'Abancourt.

Po odczytaniu telegramów gratulacyjnych między innemi od X. biskupa Bandurskiego i po ogłoszeniu programu zjazdu, rozpoczął się bankiet.

W niedzielę po nabożeństwie w kościele św. Anny rozpoczęły się obrady w sali Tow. rolniczego.

Pierwszy referat o wychowaniu przedszkolnem dzieci wygłosiła p. R. z Poznańskiego, zwracając uwagę na szczególną konieczność takiego wychowania w tej dzielnicy, gdzie dziecko już od 5 roku życia trzeba uczyć w języku polskim, bo później, poszedłszy do szkoły, już tylko niemiecki słyszeć będzie. Te same przyczyny istnieją w Królestwie, o którego stosunkach szkolnych mówiła p. R. Poruszyła ona

cały szereg zajmujących projektów, między innymi „pogotowia ochronnego“ dla dzieci zbłąkanych, ochron wychowawczych dla dzieci więźniów i t. d. Dopełnieniem tego referatu był koreferat p. Kl. również z Królestwa o wychowaniu domowem dzieci przez matkę, prywatne bowiem instytucye wychowawcze tam niezmiernie skrępowano nadzorem i szykanami.

Trzeci referat o stosunkach w Galicyi wygłosiła p. J. Strokowa, kładąc przedewszystkiem nacisk na konieczność należytego przygotowania matek, równie pedagogicznego jak moralnego, do wychowywania dzieci. Matka powinna umieć widzieć w dziecku przyszłego człowieka, zachować jego indywidualność, a wreszcie przez gotować go do pracy nad odrodzeniem ojczyzny. Przemówienie swoje zakończyła referentka wezwaniem kobiety do starania się, aby kiedyś można było powiedzieć, że „polski dom przez polską kobietę uratował naród“.

Następnie wywiązała się dyskusya, w której zabierały głos panie z Ks. Poznańskiego i z Królestwa, oraz pp. Z. Korczyńska i Mossoczowa z Krakowa i Torosiewiczowa z Galicyi wschodniej.

Na tem zakończone zostały obrady przedpołudniowe.

Niedzielne obrady popołudniowe rozpoczęto odczytaniem życzeń nadesłanych na zjazd od arcyb. Bilczewskiego, z Wilna, Kijowa, z Ameryki półn., od szeregu stowarzyszeń kobiecych w Poznańskiem, z Kołomyi, Zakopanego itd.

Następnie p. Ładnińska z Rzeszowa wygłosiła referat o szkołach niższych żeńskich w Galicyi; referentka wskazała na brak szkół fachowych i zbyt małe uwzględnienie w programach szkół nauki gospodarstwa domowego.

O szkolnictwie niższem w Poznańskiem referowała p. Sł., omawiając typy szkół niższych tamtejszych.

O szkolnictwie średniem w Galicyi referowała p. dr Strehlówna z Krakowa. Między innymi wskazała referentka na mały odsetek w tych szkołach nauczycieli-kobiet; nawet przy równych kwalifikacyach w szkołach średnich prywatnych dają pierwszeństwo mężczyznom.

W dyskusyi przemawiały pp. Strażyńska, K. Kowalska, Michalikowa, Kr. z Poznania, Hallerówna, Mossoczowa, Zaleska, Ruppertowa, Sitkiewiczówna, Strehlówna.

Obrady popołudniowe zakończyły się o 7½. O godz. 9-tej odbył się raut w Grand Hotelu, na który zaprosiła uczestniczki zjazdu ks. Lubomirska.

Wczoraj o godzinie 10 rano odbyło się trzecie posiedzenie Zjazdu kobiet, na którem p. Zakrzewska wygłosiła referat o pracy społecznej kobiet na wsi i w mieście. W ciekawy tym referacie prelegentka podniosła ważniejsze zadania, jakim sprostać powinna kobieta polska w pracy ludowej.

P. Skolimowska odczytała referat p. Berezowskiej o Galicyi. Jedna z pań z Królestwa wygłosiła dłuższy odczyt o pracy wytwórczej i ekonomicznej w Królestwie.

Przedłożonych kilkanaście rezolucyi ujęto w jedną główną uchwałę w której wyrażono najgłówniejsze obowiązki kobiet polskich. W końcu wczorajszych obrad, na sali zjawił się ks. biskup Sapieha i udzielił obradującym apostolskiego błogosławieństwa.

Na tem zakończono obrady pierwszego Zjazdu kobiet polskich.

Temperatura w **K r a k o w i e**: Dnia 12-go maja termometr doszedł od +7·9 do 13·8 C., barometr powoli się podnosił: — Dnia 13 maja o godz. 7 rano stan barometru 744·9 mm, termometru +10·5 C. — Wiatr zachodni.

W **Z a k o p a n e m**: Ciepłota najwyższa 3·9 najniższa 2·3 C. Ciśnienie powietrza 689.7 Kierunek wiatru wschodni, stopniowe wypogadzanie się, ocieplenie powietrza.

Przesilenie w kraju. Wybory.

Patent cesarski, rozwiązujący Sejm galicyjski jeszcze się nie ukazał. Powodem tej zwłoki jest niezałatwienie kwestyi następcy nam. Bobrzyńskiego. Według „N. Fr. Presse“ w miejsce upatrzonego dotąd na kierownika namiestnictwa radcy dworu Ustyanowskiego, roztrząsają obecnie kandydaturę wiceprezydenta namiestnictwa G r o d z i c k i e g o i radcy dworu Z i m n e g o. Kwestya ta będzie załatwiona dopiero po przybyciu nam. Bobrzyńskiego do Wiednia, co nastąpi we środę. (Nam. Bobrzyński przybył we wtorek do Krakowa i weźmie udział w posiedzeniu „prawicy narodowej“).

Wiedeńska „Reichspost“ ogłosiła onegdaj artykuł, pochodzący albo przynajmniej inspirowany z kół centrum, w którem autor rozważa, jaki wpływ mogą mieć zajścia we Lwowie na K o ł o p o l s k i e w Wiedniu. Trudno, powiada, prorokować, jednak zauważyć należy, że n a r o d o w i d e m o k r a c i j u ż n i e j e d n o k r o t n i e r o z w a ż a l i e w e n t u a l n o ś ć w y s t ą p i e n i a z K o ł a p o l s k i e g o, a zwycięstwo niejednego ze stronnictw obstrukcyjnych mogłoby i polskie stronnictwo do takiej taktyki skłonić. Byłoby to ze strony wszechpolskiej co prawda błędem i opuszczeniem dawnej tradycyi, według której Polacy nigdy obstrukcyi nie czynili, jednak należy baczyć na to, aby n i e d o p r o w a d z a ć d o r o z p a c z y s t r o n n i c t w a g o r ą c e g o i nie wieść go na pokuszenie. Dla pracy Izby posłów byłoby rzeczą bardzo niepożądaną, gdyby do niebezpieczeństwa czeskiej, słowieńskiej i ruskiej obstrukcyi przybyło jeszcze n i e b e z p i e c z e ń s t w o p o l s k i e j.

Obstrukcya pp. Abrahamowicza i Głąbińskiego byłaby zaiste czemś oryginalnem!

Wspomnieć należy, że pp. G ł ą b i ń s k i i przywódca centrum K o z ł o w s k i pojechali do Wiednia, aby konferować z hr. Stürgkhiem.

Wybory do Sejmu.

Wiedeń. (T. B. K.). **Jutrzejsza „Wiener Ztg“ ogłosi patent cesarski rozwiązujący Sejm galicyjski i rozpisujący nowe wybory do Sejmu.**

Lwów. (Tel. wł.) Z dobrze poinformowanych kół dowiaduje się nasz korespondent, że **początek wyborów** do Sejmu wyznaczony został na dzień **3 lipca.**

Patent cesarski o rozwiązaniu Sejmu podpisany został 9 bm.

Zwołanie Izby posłów.

Prezydyum Izby posłów zwołało **posiedzenie Izby na 15 bm.** o godz. 11 przed południem z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór sekretarza; 2) Pierwsze czytanie wniosku w sprawie zmiany ustawy o czasie pracy i czasie zamykania sklepów.

O godz. 12 w południe tego samego dnia odbędzie się konferencya seniorów.

* * *

Jak już w świątecznym numerze zaznaczyliśmy, nie można tej sesyi parlamentarnej stawiać bardzo różowych horoskopów, bo wewnętrzne stosunki w monarchii są kompletnie zdezorganizowane wskutek sporu niemiecko-czeskiego i zawikłań galicyjskich. Ale i do pesymizmu nie ma powodu — i nie należy tracić nadziei, że przecie znajdzie się większość dla małego p l a n u f i n a n s o w e g o, od którego uchwalenia zależy wejście w życie p r a g m a t y k i urzędniczej i sanacya finansów krajowych.

W pierwszych dniach sesyi parlamentarnej z pewnością będzie omówiona **sytuacya zewnętrzna** i spodziewać się należy, że hr. Stürgkh zda sprawę Izbie posłów z polityki monarchii, polityki, która tyle wywołała niezadowolenia. We wszystkich parlamentach europejskich reprezentanci ludności zostali przez kierowników polityki informowani o wypadkach, tylko w Austryi wszystko odbywało się bez wiedzy parlamentu i poza parlamentem.

Dowiemy się też zapewne, ile kosztował nas zbrojny pokój, trwający od pół roku. Wprawdzie rząd sam, jak głoszą dzienniki, nie posiada dziś jeszcze „dokładnych obliczeń“, ale chyba posłowie zażądają wyjaśnień i cyfr bodaj przybliżonych. Zaznaczyć należy, że sytuacya finansowa Austryi nie przedstawia się źle. Mimo depresyi ekonomicznej *wpływ podatków był większy*, niż w ubiegłym roku — co świadczy o zdrowiu ekonomicznego ustroju monarchii.

Jakoś zarząd w o j s k o w y mógł swoje potrzeby pokrywać w znacznej części zaliczkami z z a p a s ó w k a s o w y c h (a nadto miał do dyspozycyi około 250 milionów koron z emisyi bonów oraz z pożyczki berlińskiej). Ale też dzisiaj kasy państwowe są puste.

* * *

W sprawie **przedłożenia o kolejach lokalnych**, którem się izba posłów w najbliższym czasie zająć musi, donosi „Zeit“ ze źródeł poinformowanych: Obecnie obywają się rokowania między ministerstwem kolei a ministerstwem finansów co do wysokości kredytów, potrzebnych na budowę kolei lokalnych. Aby zaspokoić najpilniejsze żądania krajów, potrzeba na to będzie około 260 milionów koron. Ponadto odbywają się rokowania z ministerstwem wojny, gdyż pewne linie w Galicyi mieć będą poważne znaczenie militarne.

Projekt nowej **ustawy emigracyjnej** został już przez ministerstwo handlu wygotowany. Zawiera on bardzo ważne postanowienia w sprawie wychodztwa sezonowego i biur podróży. Projekt będzie jeszcze zbadany przez komisyę międzyministeryalną. Nie jest wykluczonem, że projekt ten będzie przedłożony parlamentowi już w sesyi, która się zaczyna we czwartek.

Kiedy nareszcie rezerwiści będą rozpuszczeni?

Wiedeń, 12 maja.

(Tel. wł.). Ze źródła zupełnie pewnego dowiaduje się wasz korespondent, że w mowie, którą hr. S t ü r g k h wygłosi o polityce międzynarodowej we czwartek w Izbie posłów, będzie się mieścił ustęp, który mniej więcej **poda dość dokładną datę rozpuszczenia rezerwistów z południowej granicy monarchii.** To zaznaczenie daty ma na celu sparaliżowanie z góry ataków socyalistów i liberalnej opozycyi wiedeńskiej, która w tej sprawie zamierza zabrać głos. Wielką mowę jej imieniem wygłosi poseł wiedeński Z e n k e r.

Podróż eks. Bilińskiego po Bośni.

Wiedeń. (Tel wł.). Wspólny minister skarbu B i l i ń s k i w połowie maja udaje się do Bośni. Pierwszych dni kilka spędzi w Sarajewie, a następnie poświęci zwiedzaniu szeregu miast prowincyonalnych, bo zeszłoroczny pobyt w Bośni spędził głównie w Sarajewie, badając tok **spraw administracyjnych kraju.**

Zawody piłką nożną.

„Cracovia“ — Hertha“.

Niedziela 2:3 (0:3) — Poniedziałek 1:2 (0:1).

Przez dwa dni Zielonych Świąt zmierzyła się I. drużyna „Cracovii“ z wiedeńską „Herthą“. Jestto niebezpieczny przeciwnik z powodu zbyt gwałtownego napadu przy specyalnie wiedeńskiej metodzie gry (długie podawanie). Spotkanie „Cracovii“ z drużyną istotnie pierwszorzędną ujawniło dobitnie wszystkie zalety i braki drużyny białoczerwonych i dowiodło, że „Cracovia“ bez zbytniej obawy może mierzyć się z każdym przeciwnikiem — wprzód jednak musi wyszkolić zespół i przez zaprawę (trening) udoskonalić technikę. Obecna metoda gry „Cracovii“ jest zmienna co do wartości i pewności. Oryentacya zespołu mierna, rzuty często przypadkowe, kombinacya w krytycznych momentach bezcelowa. Braki te są wynikiem słabego zgrania drużyny z powodu zmiany graczy w każdym sezonie.

Niekorzystnem zwłaszcza jest i będzie zawsze posługiwanie się obcymi nabytkami, przeciw czemu budzi się wielkie niezadowolenie zarówno wśród zwolenników footballu którzy chcieliby widzieć stały rozwój tego sportu wśród młodszych — jak również wśród graczy, zwłaszcza młodszych. Naogół grała „Cracovia“ przez oba dni dobrze. Brak jednak wyrobionej, pewnej techniki, a szczególnie brak sprawności łączników (okazało się to dobitnie w drugim dniu) i środka pomocy spowodował przegraną. Z graczy białoczerwonych wybił się na pierwszy plan p. Synowiec, (gracz szybko oryentujący się), obok niego Kowalski (szczególniej w drugim dniu pracujący za łączników i pomoc), prawe skrzydło (Wieruski) i Traubowie.

Pierwszy dzień przyniósł wprawdzie gościom wiedeńskim zwycięstwo, lecz wobec wyników z wiedeńskiemi drużynami jak „Rapid“ (1:2), „W. A. F.“ (2:3), „Sportclub“ (1:1), „Amatorzy“ (1:1), jest ono zbyt skromne. „Hertha“ (biało-niebiescy) od zeszłorocznej gry z „Cracovią„ (biało-czerwoni) — wynik (3:3) — zyskała dużo: ma lepiej wyćwiczoną pomoc. Kombinacya opiera się na długich rzutach ze skrzydeł, szybkiem podawaniem i świetnej oryentacyi. Grę rozpoczęli biało niebiescy z miejsca i prowadzili ją aż do pauzy na polu biało-czerwonych. Wprawdzie ostatni próbowali ataku, lecz słaba gra łączników, jakoteż przytomność bramkarza biało-niebieskich udaremnia ich zamiary. W 20-tej minucie uzyskuje „Hertha“ pierwszą bramkę, a w dziesięć minut później drugą, obie strzelone przez łączników. Trzecia i ostatnia strzelona na kilka minut przed pauzą, została mimowoli zrobiona przez bramkarza biało-czerwonych. Tempo przed pauzą słabe.

Po pauzie gra toczy się odmiennie. Biało-czerwoni przeszli w nadzwyczaj szybkim tempie do ataku. Tempo rozwinięte przez nich zmęczyło Wiedeńczyków. W 25-tej minucie robi prawe skrzydło (Wieruski) bramkę, strzeloną z odległości 5-ciu kroków, a już w następnej minucie przez podanie z tegoż skrzydła środek napadu (Kowalski) drugą. Jeszcze ponawiają biało-czerwoni atak, lecz widocznis również wyczerpani szalonem tempem ustają. („Hertha“ na 10 minut przed pauzą gra w 10-ciu). Sędziował bardzo dobrze krakowianin p. Rosenstock. Pomimo niepewnej pogody przyglądało się zawodom 1.200 osób, w tem wiele pań.

Drugi dzień przynosi gościom również zwycięstwo. Gra przed i po pauzie toczy się ze zmiennem szczęściem. Pierwszą bramkę robią biało niebiescy, strzeloną z łącznika lewego, w 20-cia minut.

Po pauzie biało-czerwoni usiłują przejść w szybkiem tempie do ataku, lecz opieszałość lewego łącznika, jakoteż środkowego pomocnika, udaremnia siłowania środka napadu i skrzydeł. Kilkakrotnie przeprowadzają białoczerwoni atak (dosłownie: Kowalski, Wieruski) i Kowalski celnym strzałem z odległości 50-ciu kroków robi bramkę, puszczoną przez bramkarza „Herthy“, która wkrótce odwzajemnia się: prawy pomocnik robi bramkę, puszczoną znowu przez bramkarza „Cracovii“. Przy końcu zawodów gra po jednej i drugiej stronie była dość chaotyczną i bezowocną.

Sędziował b. dobrze p. Daubek z Wiednia. Z graczy „Herthy“ wyróżnili się: prawy obrońca (Weiss) i prawe skrzydło (Richter). Środkowy pomocnik (Fischer), dostarczał wiele wolnych rzutów na korzyść „Cracovii“. Wogóle „Hertha“ górowała nad „Cracovią“ przewagą fizyczną.

W dzień pierwszy rozpoczęły zawody: *„Cracovia“ Rez.* — *„Wisła“ Rez.* (*Drukarski klub sportowy*) *3:1* — Gra chaotyczna. Następnego gnia: *„Cracovia“ Rez.* — *„Diana“ z Podgórza 2:0.* Kombinacya „Diany“ rozbijała się o dobrą obronę.

Co słychać w mieście?

Kraków, 13 maja.

Dodatek „Tydzień Humorystyczny“ ukaże się w bieżącym tygodniu we czwartek i będzie załączony do numeru wraz z dodatkiem „Praktyczna Gospodyni“. **Numer czwartkowy „Nowin“ zawierać będzie stron 16 druku** wraz z dodatkami.

Od Redakcyi. Zamieszczony w naszym niedzielnym numerze artykuł wstępny pod tytułem „Rozwiązanie Sejmu“ nie pochodził od naszego stałego korespondenta wiedeńskiego *Amona*, ale od drugiego korespondenta.

O pozostanie dyr. Solskiego. Wobec pogłosek w dziennikach o ustąpieniu dyr. Solskiego, ze sceny krakowskiej prezydent dr. Leo, jako prezes komisyi teatralnej zwrócił się doń listownie z prośbą, by zdecydował się nadal pracować na scenie krakowskiej, gdzie tyle poświęcił lat pracy.

Z teatru miejskiego. W ciągu bieżącego tygodnia wystawia teatr krakowski przyjętą z niezwykłym sukcesem krotochwilę Brunona Winawera „Losy Europy“ we wtorek 13 i we czwartek 15 bm. We środę 14 bm. danym będzie „Bocian“ Leopolda Kampfa z p. Solską w roli Novy.

Konkurs hippiczny odbył się wczoraj popołudniu na placu wyścigowym, przy bardzo tłumnym udziale publiczności. Największe zainteresowanie wzbudził bieg IV-ty myśliwski, przy którym funkcyonował totalizator (za 10 kor. płacono 25 kor.). Pierwszy przybył do mety por. Z, Ulm (1 p. uł.) na kaszt. klaczy Lady Alice,

Z kroniki żałobnej.

Antoni Pisz, magister farmacyi, obywatel miasta Bochni zmarł tamże d. 6 maja br. przeżywszy lat 59.

Telegramy „Nowin“.

Preludya wyborcze w Krakowie.

Lwów. (Tel. wł.) Dzisiejszy „Wiek Nowy“ donosi z Krakowa, że stron. demokratyczne wysunie przy obecnych wyborach w Krakowie kandydaturę red. Srokowskiego w miejsce posła Bandrowskiego, który ze względów rodzinnych waha się kandydować.

Zjad pedagogiczny we Lwowie.

Lwów. Przez dwa dni odbywał się Zjazd członków Tow. Pedagogicznego. Wzięli w nim udział arcyb. ks. Teodorowicz, wicepr. Dembowski, dr Adam, Dulemba etc.

Zjazd zagaił wiceprezes Polaczek, przemawiali: dr Dembowski, dr Adam, Dulemba, Biega, arcyb. Teohorowicz, który dokonał poświęcenia gmachu Tow.

Wygłoszono szereg referatów, zakończonych rezolucyą, w której **zebranie** *kategorycznie żąda, aby sprawa poprawy bytu nauczycieli bezwarunkowo załatwioną została na najbliższej sesyi sejmowej bez względu na sytuacyę polityczną, z tem, że ustawa obowiązywać ma od 1-go stycznia b. r.*

Dokonano wyborów wydziału. Prezesem wybrany został p. Józef Piórkiewicz.

Nie będzie ekspedycyi do Albanii.

Rzym. (Tel. wł.). Korpus ekspedycyjny włoski, znajdujący się w Brindisi. został w części zdemobilizowany. Część oddziału zwłaszcza z południowych Włoch została już odesłaną do domów. Oddziały z północy zostają dalej w Brindisi do dalszego rozporządzenia, choć **jest wykluczonem, aby włosko-austryacka wyprawa do Albanii przyszła do skutku.**

Przed wydaniem Skutari Europie.

Rzym. (T. B. K.). „Tribuna donosi, że oddział marynarzy okrętów floty międzynarodowej wylądował wczoraj w San Giovani di Medua i prawdopodobnie **dzisiaj rano** przybędzie do **Skutari**. W oddziele tym znajduje się 100 marynarzy włoskich. **Uroczyste wydanie miasta nastąpi dnia 15 bm.**

Wyjazd wojsk Essada z Albanii.

Konstantynopol. (T. B. K.). Rokowania o przewiezienie wojsk tureckich, znajdujących się w Albanii z powrotem do Turcyi, zostały już ukończone. Wojska te przewieźie otomański zarząd żeglugi na czterech okrętach, które wyjadą z Konstantynopola dnia 15 i 17 bm. **Wojska Essada baszy wsiędą na okręty w Durazzo,** wojska Dżawida baszy i Ali Rizy baszy w Valonie.

Po pożarze.

Cetynia. (TBK.) Według urzędowej relacyi, nadeszłej ze Skutari, liczba sklepów, które spaliły się podczas pożaru w Bazarze skutarskim, nie jest tak wielką, jak początkowo przypuszczano i wynosi tylko 174. Śledztwo trwa dalej. Uwięziono wiele podejrzanych osób, a dalsze aresztowania jeszcze nastąpią. Władze wojskowe zdołały uratować wszystkie towary i gotówkę, którą oddano właścicielom.

O wyspę Rodos.

Rzym. „Tribuna“ donosi, że ostatnie liczenie ludności wyspy Rodos, przedsięwzięte przez generała Ameglię i włoskie władze lokalne, wykazało, że ludność grecka na tej wyspie jest znacznie w mniejszości.

Wrzenie w Bułgaryi.

Wiedeń 12 maja.

(Tel. wł.) Według nadeszłych tu wiadomości ze Sofii prąd nacyonalistyczny bułgarski jest silniejszym, aniżeli gabinet Geszewa przypuszczał. Wiadomość, że król i ministrowie zgodzili się na przyznanie ustępstw Serbom w Macedonii i oddanie Serbii terytoryów, zamieszkanych przez znaczny procent Bułgarów, wywołała w całej Bułgaryi olbrzymią agitacyę. **Król Ferdynand obawia się nawet spisków na własne życie** i podwoił środki ostrożności dla ochrony swojej osoby. Gabinet Geszewa, który się zgodził na odstąpienie Silistryi Rumunii, znalazłby się w przykrem położeniu, gdyby go z Sobrania zaatakowano za ustępstwa dla Serbii.

Krwawy dramat na okręcie.

(*Patrz rycinę na str. 1-ej*).

Jak donoszą pisma niemieckie, w pocie hamburskim rozegrał się niedawno temu krwawy dramat. Widownią był okręt handlowy, który po północnej podróży wrócił świeżo z Ameryki południowej z ładunkiem saletry. Podczas jazdy z Valparaiso do Hamburga wybuchnęła wśród załogi okrętu otwarta nienawiść przeciw drugiemu kapitanowi i protegowanemu przezeń kucharzowi okrętowemu z powodu złego wiktu. Gdy okręt znalazł się w przystani hamburskiej, jedenastu najbardziej rozgoryczonych marynarzy — w nieobecności komendanta — postanowiło krwawo rozprawić się z nie sumiennym kucharzem. Ten jednak, jakby przygotowany na napaść, wybiegł naprzeciw atakujących z rewolwerem w ręku i zaczął jak szaleniec, zasypywać ich strzałami.

Jeden z majtków, trafiony w serce, runął natychmiast bez życia, drugi padł również ciężko ranny, paru innych odniosło lżejsze rany. Wreszcie udało się szaleńca obezwładnić i uwięzić.

Rycina tytułowa — wykonana podług ilustracyi niemieckiej — przedstawia to krwawe zajście.

Z kraju.

Śnieg w maju. Z Zawoi pod Babią Górą donoszą pod datą 8 bm.: Od trzech dni sypie śnieg bez przerwy. Oziminy, owoce przepadły. Zielone drzewa osypane śniegiem wyglądają wspaniale, widok ten jednak budzi nie zachwyt, lecz trwogę. Okolicy grozi głód, wieśniakom ruina. Brak paszy dla bydła jest klęską dla rolników, którzy zmuszeni będą wysprzedać dobytek.

Z Żywca piszą nam: W sali „Związku przemysłowego“ odbędzie się dnia 16 bm. (piątek) odczyt prof. Bilińskiego pt. „Jak oceniać dzieła dramatyczne“. Będzie to druga część odczytu z tej dziedziny. Prelekcya obecna będzie ilustrowana wyjątkami dzieł granych w Żywcu. Od 4 miesięcy tj. od założenia Uniw. ludowego w Żywcu, co tygodnia odbywają się odczyty z różnych dziedzin. Praca ta została już uznaną przez Kasę oszczędności miasta Żywca, Radę powiatową i gminę Zabłocie, które uchwaliły tutejszemu U. L. subwencye, jako zachętę do dalszej pracy oświatowej.

Z Tarnobrzega donoszą nam: W dniu 7 bm. przy wyborach do Rady pow. starły się 2 obozy: ludowcy i Związek narodowo-ludowy. Zwyciężyła lista Związku. Do Rady pow. weszli: Baszcz W., Bochniewicz sędzia, Chciuk Fr., Dul Tadeusz, Kaczak J., Kołodziej St., Kucharski W., Moskal J., Paź P., Sabot K., Szczubiatka Wł., Fr. Żurawski. Dnia 14 bm. odbędą się wybory z miast.

Zamordowany czy samobójca? Z Żywca donosi nasz korespondent: We wsi Łękawicy wywołało ogólne poruszenie znalezienie trupa gospodarza Bieguna, który od dłuższego czasu objawiał anormalny stan umysłu. Dnia 7 bm. żona jego zajęta pracą w polu, posłała córeczkę, aby dopilnowała ojca pozostawionego w domu. Dziecko przyszedłszy do chaty, zobaczyło z przerażeniem zwłoki ojca pod drzwiami. Zwabieni krzykiem sąsiedzi, przekonali się, że wszelki ratunek jest spóźniony. Na ciele zmarłego odkryto wiele sińców — nie wiadomo jednak czy popełnił on samobójstwo, czy też padł ofiarą zbrodni. Wyjaśnieniem sprawy zajął się energicznie żandarm p. Karabin, który uwiadomiony o wypadku, udał się natychmiast na miejsce, aby przeprowadzić dochodzenie.

Zbójecki czyn brata. Z Rabki donoszą nam: W nocy z 10 na 11 bm. strzelił do śpiącego brata w głowę A. Antonik, dozorca przy regulacyi potoku w Jachówce ad Maków, w celu obrabowania. Postrzelony miał jeszcze tyle sił, że powalił napastnika na ziemię, poczem omdlał. Huk strzału obudził krewną postrzelonego, która przybiegła z pomocą. Wówczas Antonik tak jak stał (w koszuli i boso) uciekł i przebiegł kilka mil do Jachówki, gdzie opowiedział, że został obrabowany i odarty z ubrania. Sprawą zajęła się żandarmerya, równocześnie jednak nadeszły telegramy z poleceniem aresztowania Antonika. Pod zarzutem wspólnictwa w zbrodni aresztowano również młodszego brata Antonika w Rabce. Postrzelony zmarł.

Ukraiński gimnazyalista bandytą. — O sprawcy morderczego zamachu rabunkowego we Lwowie, Michale Załuźnym, uczniu VI kl. gimn. ruskiego, podaje „Prikarpatskaja Ruś“, że brał on żywy udział w życiu młodzieży ukraińskiej i był sekretarzem drużyny ukraińskich skautów. (Widocznie wszystko na gruncie ukraińskim wyradza się i nawet skauting nie potrafi być niczem innem, jak „koszem hajdamackim i wylęgarnią bandytów). Przy tej sposobności przypomina „Prikarpatskaja Rus“, że nie po raz pierwszy ukraiński uczniak występuje w roli mordercy-bandyty i przytacza podobne zajście z przed kilku lat w Kołomyi. Mianowicie kilku wychowanków szkół ukraińskich pod wodzą ucznia seminaryum, Chomyka, dokonało napadu na dom śp. ks. Pawluka w Piadykach i ks. Rusina i pod grozą rewolwerów zażądało wydania pieniędzy i wszelkich kosztowności. Ks. Pawluk z przerażenia rozchorował się i zmarł. „Widać — konkluduje „Prik. Rus“ — że ten „bohaterski“ czyn młodego ukraińca okazuje się tylko dalszym „ciągiem dokonanych dawniej i rezultatem ukraińskiego wychowania“.

W Kinoteatrze T. S. L. najnowszy program odznacza się jak najstaranniejszym doborem obrazów. Produkowane są wyłącznie filmy z najnowszego repertoaru fabryk zagranicznych. Nowością jest sensacyjny 3-aktowy dramat pt. „Mistrzyni w strzelaniu“ i obrazek dramatyczny z polskiemi napisami pt. „Dwaj bracia i szpieg“. Na resztę programu składają się obrazy: najnowsza aktualna kronika tygodniowa Pathego „Kolej żelazna w Norwegii“, „Przemysł bawełniany“. Program odpowiada najwybredniejszym wymogom.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali współczucie z powodu zgonu ś. p. Męża mojego składam serdeczne podziękowanie

Zofia Piszowa.

Bochnia 11 V 1913.

NADESŁANE.

Premia dla nowych abonentów.

Każdy nowy abonent, zgłaszający się wprost w administracyi „Nowin“, otrzyma bezpłatnie i franco zbiór niezwykle interesujących opowieści p. t. **„Przez lądy i morza“** z 30 ilustracyami.

TEATR MIEJSKI.

We wtorek dnia 13-go maja 1913 r.

LOSY EUROPY

Burleska w 3 aktach Brunona Winawera.

OSOBY:

Karapetkowicz, Zdenkowicz, Mayer — studenci	*Maryański*, *Kosiński*, *Noskowski.*
Cecylia Mortadelli, sopran	*Górska*
Bogatyrkowicz, tenor	*Nowacki.*
Bododendronowicz, sędzia śledczy	*Szymborski*
Mitrofanowicz, prez. gab., min. spraw wew.	*Jednowski*
Popkowicz, sekretarz	*Bogusński*
Portales, bankier	*L. Bończa.*
Von Kiebitz, ambas.	*Stanisławski*
Rosa	*Zacharkiewicz.*
Jerzy, lokaj	*Brokowski.*
Skosaedrowicz, polic.	*Miarczyński*
Morduchajewicz	*Puchalski.*

Reżyser: Maryan Jednowski.

Początek o g. $7^1/_2$ Koniec o g. 10

REPERTUAR:

Wtorek:

„Losy Europy“, burleska w 3-ch aktaah, Brunona Winawera.

Środa:

„Bocian“, 3 akty odwiecznej komedyi napisał Leopold Kampf.

Czwartek:

„Losy Europy“, burleska w 3 aktach Brunona Winawera.

Piątek:

„Losy Europy“, burleska w 3 aktach Brunona Winawera.

Sobota:

„Jak wam się podoba“, komedya w 5 aktach W. Szekspira“.

Niedziela: popołudniu

„Tajemniczy Dżems“, sztuka w 3-ch aktach I. Mirande'a i H. Géroule'a.

Niedziela: wieczór

„Jak wam się podoba“, komedya w 5 aktach W. Szekspira.

WIDOWISKA i KINEMATOGRAFY.

KINOTEATR T. S. L.

ul. Podwale l. 6.

Przedstawienia w dnie powszednie od godz. $4^1/_2$ popoł. do 11 wieczór. — W niedziele i święta od 3—11 wiecz.

Teatr świetlny „UCIECHA“

przy ul. Starowiślnej 16.

Program od soboty 10 do piątku 16 bm.

„**Jack Johnson dziki jeździec**“ sensacyjny dramat z życia amerykańskich farmerów. Komedyjka francuska: „Zazdrosny Leon“; zoana artystka Zuzanna Grandais gra główną rolę kobiecą. Nadto zdjęcie rodzajowe: „Polowanie w Dżunglach“; obrazy z podróży po Azyi: „Turkestan i jego mieszkańcy“. Z dziedziny komiki wymienić należy wesoły obraz: „Augustyn jako król bokserów“. Całość uzupełniają pierwszorzędne obrazy jak „Wycieczka do parku narodowego w Ameryce na górze Rainer“ (4380 m. nad poziom morza), orzz najnowszy „Przegląd Tygodniowy“.

KINO-WANDA

przy ul. Gertrudy.

„Po cierpieniach do korony“, dramat „Okrutny ojciec“, amerykański dramat obyczajowy.

KINO-BAJKA.

Rajska 12 (przystanek tramwajowy).

Program od piątku dnia 9 maja do czwartku dnia 15 maja włącznie:

„CZARNA ŻMIJA“ czyli „Wężowa tancerka“ przepiękny dramat o nadzwyczaj silnem tragicznem napięciu, przewyższający znany z powodzenia dramat „Chłopiec Treff“. Obraz ten długości 1400 m. nadzwyczaj starannie inscenizowany, przedstawia kięskę kobiety nieprzebierającej w środkach dla uzyskania zbrodniczych celów, — (Obraz wzięty z życia artystów cyrkowych. „Simila“, prastare miasto Indyi. zdjęcie z natury „Dzieci w pokoju dziecinnym“, komicz. „Najnowszy tyzzień Gaumont'a“ Nr. 18“. „Dupin gra na klarnecie“, nadzwyczaj komiczne. „Po miodowych miesiącach“. komiczne.

Porządek przedstawień od godziny 5—7, 7—9. i od 9—11.

Zaginiona dziewczyna.

Sensacyjna powieść na tle stosunków amerykańskich.

36

Przyzwyczajony do tego, że zawsze na najmniejszy nawet drobiazg zwracałem uwagę, pochyliłem się i podniosłem zgnieciony przedmiot. Oglądnąwszy go bliżej przekonałem się, że to był kawałek czerwonej kredy.

Ta czerwona kreda wywołała w mej pamięci cały szereg myśli i naprowadziła mnie na odkrycie obu rabusiów. Nie wiem, czy wspominałem o tem, że oglądając dom rabusiów zauważyłem na jednej z okiennic szczególniejszy, nieforemny krzyż, wymalowany czerwoną kredą. Gdybym jednak nie był zawsze myślał o obydwu zbiegłych z więzienia zbrodniarzach, to i ów krzyż czerwoną kredą wymalowany, byłby mi z pewnością nie wpadł w oko.

Przed kilku dniami opowiadała mi moja gospodyni, że nademną mieszkają ludzie, którzy jej sprawiają wiele kłopotu, ale że płacą dobrze, więc nie odważyła się wypowiedzieć im mieszkania. Przypomniałem sobie także, że słyszałem od niej, iż to byli dwaj mężczyźni i jedna kobieta.

Ta okoliczność, jakoteż znalezienie czerwonej kredy, spowodowały mnie do tego, że powróciłem raz jeszcze, aby rzeczone drzwi jak najdokładniej zbadać. Drzwi były pomalowane na biało i nie zdradzały nic, coby mogło posłużyć za nić do wybrnięcia z labiryntu przypuszczeń. Ale trochę dalej, nieco na lewo, znajdowały się drugie drzwi, do których podszedłem i ku memu największemu zdumieniu znalazłem na nich wymalowany taki sam nieforemny krzyż, jaki odkryłem na okiennicach Pattisonów.

Na samo to odkrycie dreszcz mnie przebiegł i włosy mi stanęły na głowie. Czyżbym znalazł prawdziwą kryjówkę zbrodniarzy? Ciekawa rzecz. Przez cały czas mieszkali oni nademną, a ja nie przeczuwałem nawet, że ci nowi lokatorzy są identyczni z ludźmi, za którymi ja sam tyle się naszukałem.

Pobiegłem natychmiast do gospodyni, aby się od niej dowiedzieć bliższych szczegółów co do tych lokatorów i ku mej największej radości ona potwierdziła mi, że tam mieszkają dwaj mężczyźni i jedna kobieta.

Że więc miałem przed sobą panią Blak razem z ojcem i bratem, to nie ulegało wątpliwości. Chodziło tylko o to, aby, zanim rozpoczną dalsze kroki, przyjrzeć się im twarzą w twarz.

Zaraz na drugi dzień przeprowadziłem się do pokoju, który przytykał do mieszkania, oznaczonego czerwonym krzyżem na drzwiach. Ucharakteryzowałem się teraz i ubrałem za francuskiego malarza, mianowicie malarza bardzo podupadłego, jakiego niedawno poznałem. W tym celu pożyczyłem sobie od niego kilka zaczętych obrazów i zabrałem się energicznie do roboty. Z początku zacząłem niemożliwie kaszleć, ale w ten sposób, że to nikomu absolutnie nie mogło być przyjemnem.

Mój napad kaszlu powtórzył się po raz trzeci, a już otworzyły się drzwi sąsiedniego pokoju i jakiś gruby głos ozwał się:

— Któż to tutaj tak hałasuje? Jak pan nie zaprzestanie tego spektaklu, to...

Krzyk jego przerwał jakiś miękki głos:

— Ja zaraz zobaczę, ojcze!

W tej chwili do przedpokoju weszła jakaś kobieca istota i zaraz na pierwszy rzut oka poznałem w niej — Lutrę Blak.

(C. d. n.)

Za nadesłaniem w znaczkach pocztowych

26 halerzy

Księgarnia katolicka Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO w Krakowie

plac Maryacki 9, róg Rynku Głównego tel. Nr. 1308

przesyła odwrotną pocztą franko: 367

Nabożeństwo na Boże Ciało i na całą oktawę.

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 halerze, zaś zagraniczne po 9 halerzy.

W pierwszej konces. przez c. k. Namiestnictwo

SZKOLE KROJU I SZYCIA

przy ul. św. Krzyża l. 7.

kurs najłatwiejszego francuskiego kroju, systemu Worth'a zacznie się dnia 15 maja. Warunki przystępne dla niezamożnych pań i panienek, również dla pań urzędniczek, zniżone. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje się codziennie od 9 rano do 12 i od 3 do 6 po południu.

Potrzebne

zdolne staniczarki i spodniczarki, Karmelicka 14. 498

Interes restauracyjny i kawiarniany w śródmieściu pod przystępnymi warunkami do sprzedania. Wiadomość ul. Jagiellońska 6. 499

L: 22898/912. Bb. 493

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy furmanek na rok 1913 dla robót drogowych miejskich, odbędzie się w biurze drogowem Budownictwa miejskiego Oddz. B., rozprawa za pomocą ofert pisemnych dnia 19 maja 1913 r. o g. 12-tej w południe.

Wadyum wynosi 600 koron.

Waruki dostawy i formularze ofertowe otrzymać można w wyż podanem biurze.

Oferty wniesione po terminie lub nie sporządzone według wzoru. nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 5 maja 1913.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Leo.

Pracownia tapicerska

FRANCISZKA KARLIŃSKIEGO znajduje się obecnie przy ul.

Zacisze l. 10.

Z Kelnerki

zostaną przyjęte od 15-go maja. Pierwszeństwo mają przystojne, uczciwe i chętne do pracy. Zgłoszenia do firmy

St. GIŻYCKI NOWY TARG.

SZKOŁA BUCHALTERYI

Stanisława BURNATOWICZA

w Krakowie, ul. Floryańska L. 55, I. p. Tel. 2113.

przygotowuje do praktycznego **egzaminu z buchalteryi kupieckiej** pojed. i podw., składanego **w Akademii handlowej w Krakowie** i do teoretycznego egzaminu z **rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej** pojed. i podw., składanego w c. k. **Namiestnictwie we Lwowie. Nowe kursa rozpoczynają się dnia 10 maja 1913.** Wpisy na oba powyższe kursa przyjmuje moje **BIURO BUCHALTERYJNE** ul. Floryańska L. 55, I. piętro, telefon Nr. 2113. — Biuro buchalteryjne sporządza bilanse, zakłada nowe i przerabia niedokładne księgi handlowe i przyjmuje wszelkie prace w zakres buchalteryi wchodzące pod dyskrecyą za bardzo niską opłatą. — **Moja SZKOŁA PISANIA NA MASZYNACH** uczy pisania na maszynach, pomnażania pism na maszynach różnych systemów.

Stanisław Burnatowicz

Nauczyciel buchalteryi, kwiestkow. c. k. urzędnik rachunkowy, sądowy lustrator Stowarzyszeń zarobk. i gospod. Zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych, spraw rachunkowych i kasowych przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie, były dyrektor banku. 382

Zjednoczone Towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERYKANA

Specyalna nowa linia TRYEST-KANADA

Specyalna nowa linia TRYEST-KANADA

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi wprost do portów kanadyjskich, do Półn. i Połudn. Ameryki, i t. d.

Następne odjazdy do Kanady okrętami:

„Polonia“ 31. maja.
„Canada“ 21 czerwca.

Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

KRAKÓW: Jeneralna Ajencya (GOLDLUST i Ska) Lubicz 7. naprzeciw dworca kolei.
jakoteż wszystkie podlegające jej prowincyonalne, ajencye następnie
LWÓW: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, Grodecka 93.
TRYEST: Dyrekcya Austro-Amenykany, Via Molin Piccolo 2.
WIEDEŃ: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, I. Kärtnerring 7.
„ Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, II. Kaiser Josefstr. 36 oraz
„ Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany, SCHENKER i Ska. 108

„MANNA“ jest szczytem doskonałości kostek bulionowych
„MANNA“ daje z jednej kostki talerz znakomitego rosołu wołowego
„MANNA“ jest wszędzie do nabycia po 5 h. za kostkę
„MANNA“ jest wyrobem krajowym.

Fabryka we Lwowie, pl. Bema 4.

Główny zastępca na Kraków

ZYGFRYD GOLDSTEIN

GERTRUDY 19.

Przeciw

!!MOLOM!!

najlepsze środki jako t: Andela, Eter przeciw molom, Kamfora Moff, Naftalina, Papier juchtowy na metry i w arkuszach. Worki juchtowe, Tarmalit, Liście paczulowe.

Antimolina w paczkach po 20 hal. polecają

REIM i SKA

Kraków, Rynek L. 37

452

ROZDAJE SIĘ 10.000 PACZEK BEZPŁATNIE!

ZWYCZAJNY ŚRODEK LECZĄCY REUMATYZM WE WSZYSTKICH POSTACIACH OFIARUJE SIĘ OBECNIE PUBLICZNOŚCI ZUPEŁNIE ZA DARMO I BEZ ZAPŁATY TYTUŁEM PRÓBY.
WYLECZONO MNÓSTWO WYPADKÓW ZASTARZAŁYCH PRZEZ 30 I NAWET 40 LAT.



Rysunek Nr. 1. Kość biodrowa zdrowego człowieka ma błyszczący wygląd i jest koloru gołębio-niebieskiego. Patrz rys. Nr. 2.

Na zasadzie, że „trzeba widzieć, by się przekonać“ M. E. TRAYSER z Londynu ofiaruje każdemu tytułem próby swój środek od reumatyzmu na własny koszt. W tym celu rozdaje on 10.000 paczek bezpłatnie i dostarczy ich każdej osobie po nadesłaniu odnośnego adresu. M. E. Trayser sam przecierpiał wszystkie męki i zaznał boleści reumatyzmu. W ciągu całego szeregu lat wypróbował on niezliczone mnóstwo znanych wówczas środków anti-reumatycznych, lecz bez najmniejszego skutku. Nieraz doznawał on takie męki, że musiał zażywać morfinę i wyczerpawszy wszelkie istniejące środki musiał on się z rezygnacyą pogodzić z swoim losem. On zaczął badać powody i przyczyny reumatyzmu i po wielu eksperymentach udało mu się nareszcie wynaleźć receptę, która go zupełnie wyleczyła. Lekarstwo to wywarło taki dobroczynny wpływ na cały organizm, że postanowił on nazywać ten nowy środek „TRAYSER“. Ci z pomiędzy jego krewnych. znajomych i przyjaciół, którzy również cierpieli na reumatyzm byli następnie wyleczeni i wreszcie p. Trayer postanowił zaofiarować swój środek całemu światu. Lecz zadanie to okazało się prawie niewykonalnem, w obec tego, że prawie każdy już wypróbował setkę i więcej tak zwanych środków i w żaden sposób nie chciał się dać przekonać, że środek od reumatyzmu wogóle może istnieć. Niemniej pewien pan, już w podstarzałym wieku, w Luverpulu, napisał mu, że jeśli p. Trayser pośle mu swoje lekarstwo to on je jeszcze tym razem spróbóje, lecz w obec tego, że on w ciągu 41 lat cierpiał na reumatyzm i przez ten czas majątek wydał na lekarzy i lekarstwa, to, nim się nie przekona o wartości tego środka, nie wyda on więcej ani grosza. Próbka została mu nadesłana; on następnie kupił więcej i rezultat był nadzwyczajny. Pacyent ten został zupełnie wyleczony. To dało p. Trayser nową myśl i od tego czasu zaczął on wysyłać wszystkim na żądanie swoje bezpłatne próbki. Środek ten wyleczył p. Benedykta Kuliczkowskiego w Tarnopolu, po 18 letnich cierpieniach. Pan Franciszek Olszówka w Opolu, chorował przez 16 lat i został zupełnie wyleczonym przez „TRAYSER“. Stanisław Kuchciński w Rakowie, Mińskiej gub. cierpiał przez 20 lat i zupełnie pozbył się swojej choroby. P. Jan Zającżkowski w Kleparowie, chorował przez 28 lat na reumatyzm i zawdzięcza swoje zdrowie lekarstwu „TRAYSER“. Pan Stanisław Krawczyk w Warszawie-Praga, zupełnie wyzdrowiał po pięcioletnich ciężkich cierpieniach. P. J. Konieczny w Zduńskiej-Woli, Kaliskiej gub. męczył się przez 11 lat i został uratowanym od pewnej śmierci. Michał Karski w Kłonowie, został zupełnie wyleczonym po 10 letnich cierpieniach. P K. Gładysiewicz (Dyrektor Archiwu) w Krakowie cierpiał przez 17 lat na reumatyzm i wszelki ślad tej choroby zupełnie znikł wskutek tego środka.

W tysiącach innych wypadków podobneż skutki zostały osiągnięte. Środek ten potrafił wyleczyć mnóstwo wypadków, które dotychczas skutecznie się opierały sztuce lekarskiej, pielęgnacyi w szpitalach, wszelkiego rodzaju lekarstwom, elektryczności itd., a w tej liczbie wiele osób w wieku 75 lat. P. Trayser wysyła próbną paczkę każdej osobie, przeczytawszej niniejsze oznajmienie, albowiem życzy on sobie dać każdemu sposobność skorzystania z tego szczęśliwego zbiegu okoliczności. Jest to nadzwyczaj skuteczny środek leczniczy i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jest on w stanie wyleczyć reumatyzm wszelkiego rodzaju i we wszystkich jego postaciach nawet w najbardziej uporczywych wypadkach.



Rysunek Nr. 2. Wygląd kości w stanie reumatycznym: chrząstka dotknięta jadem reumatycznym przybiera żółty kolor.

Adres p. Trayser jest następujący;

M. E. TRAYSER, Nr. 160 Bangor House, Shoe Lane, w Londynie.

Nowy „Berson“ gumowy obcas

zostawia wszystkie inne w cieniu.



Trwalszy od skórzanego, elastyczny, szanuje nerwy i stos pacierzowy.

494 **Bersonwerke, Wien VI.**

Przy zakupnie towarów upraszamy o powoływanie się na ogłoszenia umieszczane w „Nowinach“.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie